

Anna Graniczewska – „Trwają 41. Krakowskie Reminiscencje Teatralne”

nascenie.info, 10 października 2016

link: <http://nascenie.info/trwaja-41-krakowskie-reminiscencje-teatralne/>

Dwoma świetnymi spektaklami rozpoczęły się w ubiegły piątek 41. Krakowskie Reminiscencje Teatralne, które potrwać jeszcze do 12 października. Festiwal przyciąga codziennie tłumy publiczności, która oklaskuje kolejne dzieła izraelskiego dramatopisarza Hanocha Levina oraz znakomicie się bawi podczas wydarzeń towarzyszących spektaklom, w myśl hasła przewodniego tegorocznych reminiscencji: KRAINA SZCZĘŚCIA .

W piątek obejrzelśmy dwa oczekiwane przez widzów przedstawienia Teatru Barakah: *Królową Wanny* oraz *Dżojstik Zagłady*.

Królowa Wanny to collage kabaretów, skeczy i piosenek Levina, które połączone są ze sobą tematami relacji damsko-męskich, politycznych docinków, historycznych oraz społecznych odniesień. Poprzez zwykłe, ale zabarwione niezwykłością historie, które spotykają bohaterów, Levin odsłania ułomności ludzkich charakterów i zachowań, balansując pomiędzy farsą i głęboką refleksją nad kondycją człowieka i świata. Spektakl wyreżyserowała **Ana Nowicka**, brawurowo, miejscami dosadnie, nie przekraczając jednak subtelnej granicy dzielącej dobry smak od obscenicznego sensacji. To wielka sztuka – odważnie „jechać po bandzie”, ale nigdy za nią nie wypaść. Osobom wrażliwym – śmiały, miejscami obrazoburczy tekst mógł wydać się kontrowersyjny, podobnie jak niektóre sytuacje sceniczne i relacje pomiędzy postaciami. Ważne jest jednak, że przesłanie płynące ze spektaklu jest czytelne oraz to, że *Królowa Wanny* w realizacji Teatru Barakah nikogo nie pozostawia obojętnym. W obsadzie oklaskiwaliśmy znakomitych aktorów: Lidię Bogaczówną, Monikę Kufel, Krzysztofa Bochenka, Franciszka Mułę, Dominika Nowaka. Muzykę skomponował Piotr „Lala” Lewicki, kostiumy zaprojektowała Monika Kufel, a za choreografię odpowiadała Iwona Olszowska. Animacje wykreował Paweł Penarski. Brawo dla wszystkich!

Dżojstik Zagłady to kolejna odsłona niezwykle lubianego przez krakowską publiczność cyklu „Nocy Waniliowych Myszy”. W siódmym odcinku twórcy konsekwentnie komentują bieżące wydarzenia łamiąc tabu i dyplomatyczną poprawność. Zbieżność nazwisk, postaci i sytuacji całkowicie nieprzypadkowa, bawi do łez wywołując salwy śmiechu na widowni. Świetny scenariusz łączący nieco szpiegowską farsę i psychologiczny thriller odsłaniający zakamarki psychiki człowieka chorego na władzę jest pretekstem do refleksji nad aktualną sytuacją naszego kraju i rządzących nią „wielkich” polityków. Znakomite tempo tego barwnego show dodatkowo uatrakcyjniła muzyka skomponowana przez znaną polską wokalistkę i kompozytorkę Renatę Przymyk. Tekst opracowali: Dawid Barański, Amadou Guindo, Grzegorz Like. Spektakl wyreżyserowała nadając mu odpowiednią klasę Ana Nowicka, a w obsadzie zobaczyliśmy aktorów, którzy z wielką energią i zaangażowaniem podeszli do swoich ról – Lidię Bogaczówną, Magdę Brudzińską (skrzypce, śpiew), Monikę Kufel, Anę Nowicką, Krzysztofa Bochenka, Bartosza Buławę, Piotra Franasowicza, Szymona Grzybka, Bartosza Kwiatkowskiego, Grzegorza Klisia, Sebastiana Oberca, Pawła Plewę.

„Nieważne, czy tego chcemy, czy nie, jego sztuki otwierają okna naszych dusz” – napisał w londyńskim „Guardianie” recenzent podsumowujący pisarstwo Hanocha Levina.

Niedzielny wieczór widzom Krakowskich Reminiscencji Teatralnych upłynął pod hasłem *Płomienia Żądz* w wykonaniu krakowskiego Teatru Bagatela. To słodko-gorzka opowieść o prowincjonalnych mieszkańcach dwóch miasteczek – brzydkim nie akceptującym siebie Jakisiu oraz szkaradnej Pucpcze z wybujałym libido. Opowieść tę znakomicie wyreżyserowała **Małgorzata Bogajewska** tworząc wyraziste, pełne pozytywnej szpetoty postaci, z których każda przekazuje jakąś charakterystyczną sobie życiową mądrość. Oto co o spektaklu mówi sama reżyserka: *To historia dwójki brzydkich ludzi spotykających się w momencie, kiedy bardzo by chcieli być z kimś, kogo mogliby kochać. To opowieść o życiowych dysproporcjach; o tym, co nas spotyka w życiu i z czym musimy się mierzyć, a naszymi marzeniami. Płomień żądz opowiada także o wyobrażeniu tzw. „lepszego życia”, które budujemy na podstawie filmów, reklam, pięknych zdjęć. W tych wyobrażeniach nie ma brzydoty, choroby, cierpienia. Obraz i zarazem potrzeba „wielkiego świata” nie są jednak wykreowane przez nas samych. Są narzucane przez mass media.*

Sztukę Levina, osadzoną w realiach żydowskich tradycji i zwyczajów, znakomicie uzupełniają aspekty uniwersalne, szydząc z małostkowości ludzkiej natury, wyśmiewając otaczający nas patos, hipokryzję oraz nieustanne podążanie za pięknem i narzuconą estetyką. Widz zmuszony jest do refleksji na temat małżeństwa, miłości, seksu oraz życiowych wartości. Wnikliwa analiza ludzkiej (nie tylko żydowskiej) natury, w którą wpleciony jest ludzki dramat, ludzka samotność, ludzki los to także konfrontacja marzeń i potrzeb z rzeczywistością. To pokazany na podstawie małej społeczności dramat wszystkich ludzi nie umiejących radzić sobie z własną psychiką, fizycznością i seksualnością. Dramat tych, którzy ulegają wpływom, modom, nie potrafiących sprzeciwić się wymaganiom innych, przez co skazują się na wieczną nieszczęśliwość. To jeden ze spektakli, z którego nie można wyjść obojętnym, który wzbudza głęboką refleksję i zadumę widza. Zasluga to także aktorów, którzy nie mając łatwego zadania, przeszli brawurowo poprzez meandry powierzonych czynności i zadań (zwłaszcza wielkie brawa za sceny wymagające dużej dozy dystansu do siebie i swojego ciała). A oklaskiwaliśmy Wojciecha Leonowicza, Piotra Różańskiego, Małgorzatę Piskorz, Ewelinę Starejki, Krzysztofa Bochenka, Ewę Mitoń, Michała Kościuka, Marka Kałużyńskiego, Adama Szarka, Kamilę Klimczak.

Przed nami jeszcze całkiem spora dawka reminiscencyjnych wydarzeń, z których część zrecenzujemy Państwu już wkrótce.